



VI – GNIEW

24.03.2021

Droga szósta – powrót z grzechu GNIEWU

Wstęp:

Gniew może być dobry, zdrowy – kiedy złoścę się na zło, kiedy nie zgadzam się z ludzką niesprawiedliwością, kiedy sprzeciwiam się nienawiści. Żeby jednak potrafić się tak gniewać, najpierw trzeba przejść drogę, drogę powrotu do siebie z grzechu niezdrowego gniewu. Trzeba zetrzeć na proch to co w nas grzeszne, stoczyć walkę, zmierzyć się ze swoją ciemną stroną.





STACJA I

Jezus skazany przez Piłata

Ile razy skazałem innych na swój gniew? Ile razy sprawiłem, że ktoś się rozgniewał? Czy to pomogło? W naszym życiu jest wiele takich sytuacji, które wyprowadzają nas z równowagi. Upokorzenie, bezradność, trudności w pracy, w szkole, w domu. Jednak najbardziej bolą niesłuszne oskarżenia, osądzania. Reakcje są różne, jednak najczęstszą jest właśnie gniew. Panie, Ty nie rozgniewałeś się na swoich oprawców, którzy z czystej nienawiści mówili najgorsze obelgi na Twój temat. Naucz mnie pokory i cichości serca.

STACJA II

Na ramiona Jezusa wkładają krzyż

Jest we mnie tyle gniewu. Czasem nawet nie wiem skąd się bierze. Obarczam nim wszystkich dookoła, nie potrafię utrzymać go w sobie. Przeklinam, krzyczę, sprawiam przykrość najbliższym, grzeszę. A potem, kiedy emocje opadną, udaję, że nic się nie stało, staram się bezsensownie usprawiedliwić swoje zachowanie. Dlaczego nie potrafię po prostu przeprosić? Dlaczego nie staram się trzymać emocji na wodzy? Dlaczego nie uspokoję się w samotności? Dlaczego uciekam od odpowiedzialności? Naucz mnie brać swój krzyż.

STACJA III

Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy.

Potrzebne są upadki, aby poznać własną słabość, aby zapragnąć pomocy, aby nie kierować się gniewem, złością, przemocą ale nadzieję pokładać w miłosierdziu Ojca i nie pogardzać braćmi którzy upadają. Aby zawsze





szukać zgody i przebaczenia.

Panie Jezu Chryste podawaj mi zawsze dłoń gdy upadnę i wskazuj nie na pychę, gniew, zawiść, ale na przebaczenie.

STACJA IV

Spotkanie Matki Najświętszej z Jezusem niosącym krzyż.

Jak często złoszczę się na swoją mamę? Bo znowu nie pozwoliła mi wyjść ze znajomymi, bo wtrąca się w moje małżeństwo, bo wytyka mi błęd. Ile razy wylałem na nią swój gniew? Nie raz podniosłem na nią głos, użyłem jakiegoś wyzwiska, widziałem, że cierpi, ale nie przestawałem. Ile razy ja ją zdenerwowałem? Nie zrobiłem tego o co prosiła, zignorowałem ją kiedy chciała mi coś powiedzieć. Zawsze kończy się to kłótnią albo milczeniem. Po wszystkim to ona wyciągała rękę na zgodę, nie ja. Zaślepiiony gniewem nie widzę czystej troski i miłości swojej matki. Panie, naucz mnie zrozumienia.

STACJA V

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

Gniew może być wyrazem bezsilności, gdy coś nas przerasta. Z innej strony może kierować się niepohamowaną żądzą górowania i posiadania kontroli nad czymś lub nad kimś. Może być spowodowany przywiązaniem do bogactw, przyjemności, zaszczytów i tego co wygodne. Buduje się na egoizmie i zaślepia przy tym umysł, wolę i uczucia.

Przypomnij sobie, ile razy tak gwałtownie odrzuciłeś coś co Ci się nie podobało, ile razy odczuwałeś chęć pomszczenia zniewagi, chęć odwetu, zemsty. Ile razy prowadziło to do wybuchów złości i ataków furii?





Szymon został odciągnięty od swojej codzienności, swoich obowiązków by pomóc nieść krzyż Jezusowi. Miał jednak wybór, nie musiał pomagać. Wyszedł on jednak ze swojej strefy komfortu i przyjął pokornie to co mu kazano. Nie kłócił się, nie wywyższał. Był uległy i cierpliwy. Warto uświadomić sobie, że słowa Jezusa kierowane tyle razy w naszą stronę o konieczności przebaczenia przychodzą do nas jako pewien dar i stają się szansą na uwolnienie od tego straszliwego grzechu. Gniew najczęściej prowadzi do nienawiści. A jak powiedział Prymas Kardynał Stefan Wyszyński - „Ten zwycięża – choćby był powalony i zdeptany- kto miłuje. Kto nienawidzi, już przegrał”.

Starajmy się więc odrzucać plotki, złe myśli i wszystko co powoduje u nas gniew. Bądźmy więc zdyscyplinowani, ulegli i cierpliwi jak Szymon Cyrenejczyk.

STACJA VI

Weronika ociera twarz Jezusowi.

Nie chcę słyszeć słów prawdy. Wolę żyć w kłamstwie. Zbyt ciężko wyjść z już tak bardzo utartych schematów działania. A może po prostu boję się tego? Może nie chcę poznać prawdy o sobie dlatego, że będę musiał się zmienić? Przecież taki już jestem, taki jest mój charakter. Tak często to sobie powtarzam, że zaczynam w to wierzyć. Gdzie MOJE prawdziwe oblicze? Kiedy zakopałem je tak głęboko, że już nie wiem gdzie szukać? Jezus, nie pozwól, aby mój gniew przysłaniał mi prawdę.

STACJA VII

Jezus upada pod krzyżem po raz drugi.

Znowu nie wytrzymałem, znowu nakrzyczałem, nawzywałem. Pękło coś we





mnie i wylałem lawinę gniewu. Tłumaczę się tym, że nie widziałem innego wyjścia, działałem w emocjach, że przerosło mnie to i nastąpił wybuch. Czy zawsze jest to konieczne? Nie mniej jednak wydarzyło się. Bywają chwile że mam wyrzuty sumienia z tego powodu. Ale przekonuję się na własnej skórze, że działałem zawsze w ten sam sposób. Panie naucz mnie opanowania i cierpliwości oraz wskaż sposób abym nie powtarzał wyuczonego modelu reagowania. Tylko Ty jesteś najlepszym rozwiązaniem.

STACJA VIII

Jezus rozmawia z płaczącymi niewiastami.

Wszechogarniająca niemoc, brak sił, zrezygnowanie. Chcę z tym zerwać, oczyścić się z gniewu. Wciąż jednak zawodzę. Znow mi się nie udało. Myślę o tych momentach kiedy emocje wzięły górę, kiedy mój gniew mną rządził. W moich oczach pojawiają się łzy. Nie zatrzymuję ich. Niech płyną. Tak bardzo chcę teraz usłyszeć, że jeszcze nie jest za późno, jeszcze można to wszystko naprawić... Ile już razy płaczę nad swoją nieudolnością? Ile łez spłynęło po moich policzkach?

Jezu, nie pozwól, aby moje serce było niewzruszone na mój gniew.

STACJA IX

Jezus upada pod krzyżem po raz trzeci.

Już większa część drogi za Tobą, Panie, miejsce kaźni coraz bliżej. Trudny do wyobrażenia ból, gniew, zmęczenie, ciągle krwawiące rany sprawiają, że





upadasz Panie Jezu kolejny raz. Niezależnie od tego, ile razy upadniemy, zawsze będzie ostatnia, być może najgorsza, najstraszniejsza próba, w której jesteśmy wezwani, by znaleźć siłę, żeby dojść do końca drogi. Nie pozwól, Panie, byśmy trwali w upadku, gniewie – przerażeni i wątpiący w Twoje miłosierdzie.

STACJA X

Jezus z szat obnażony.

Całe życie ziemskie to droga powrotu do domu Ojca – droga oczyszczenia z jadu grzechu pierworodnego, z pychy, egoizmu, chciwości, nieumiarkowania, gniewu, zła opłacanego złem.

Jak wiele potrzeba upadków i niemocy ażeby coraz głębiej poznawać prawdę o sobie, o swojej grzeszności, o tym że wcale nie jesteśmy tacy idealni . Ażeby wyrzec się wszystkiego co brudzi naszą duszę i pragnąć tylko Boga.

Jezu z szat obnażony, obnaż nas z naszego gniewu, egoizmu, myślenia że nie mamy grzechu. Wszak tylko Miłość doskonała może być naga bo nie wstydzi się Prawdy.

STACJA XI

Jezus przybity do krzyża.

Mój gniew zostawia po sobie ślady, zostaje w pamięci innych. Rodzina boi się ze mną dyskutować, ponieważ nie chce znowu słuchać mojego krzyku. Moi znajomi nie spotykają się ze mną tak często odkąd doświadczyli mojej złości. Gwoździe przebijające twoje dłonie to też ślady mojego gniewu. On zmusił cię do oddania życia na krzyżu. Ilu jeszcze muszę ukrzyżować, żeby odrzucić swoją złość i agresję? Jezu, pomóż mi opanować moje emocje.





STACJA XII

Jezus umiera na krzyżu.

Panie Jezu, umarłeś na krzyżu za nas. Ci, którzy stali pod krzyżem w tamtym czasie mogli odczuwać ból i cierpienie razem z Tobą, a dziś? Czy czujemy Twój ból i Twoją udrękę, to że oddałeś swe życie za nas? Czy nie przechodzimy nad Twoją śmiercią obojętnie? Czy uronimy łzę wzruszenia nad Twoją śmiercią? Czy zdajemy sobie z tego sprawę jak dużo nam ofiarowałeś?

STACJA XIII

Zdjęcie Jezusa z krzyża.

Wiedz, że gdy jesteś ukrzyżowany i cierpisz w bezsilności, szatan czeka na twój bunt, nienawiść, pretensje i gniew. Ale wiedz także, że Bóg zachwycą się twą duszą gdy złączony z ofiarą Jezusa kochasz i Boga i ludzi - mimo wszystko, a może dlatego właśnie, że wywyższony zostałeś przez krzyż, który jest znakiem zbawienia. I że Matka Boga wyciąga do Ciebie ramiona aby przytulić cię do serca swego i wprowadzić do raju.

Jezu, ucz mnie tak przebaczać jak Ty przebaczyłeś tym którzy Cię ranili, bili i znieważali. Ucz mnie tak przebaczać jak Ty nieustannie przebaczasz nam, którzy już poznaliśmy cenę grzechu w Twoim świętym poranionym Ciele. Ucz nas modlić się za nieprzyjaciół i odrzucać wszelki gniew abyśmy mogli spotkać się w raju.





STACJA XIV

Jezus złożony do grobu.

Czasem zastanawiam się co będzie kiedy zabraknie mojej rodziny, przyjaciół, ludzi bliskich memu sercu. Myślę nad tym jaka będzie nasza ostatnia rozmowa, czego będzie dotyczyła. A bardziej myślę o tym jakie słowa padną z moich ust. Boję się. Boję się, że rozstaniemy się mając w sercu żal i gniew. Boję się, że nie zdążę się pojednać i powiedzieć „przepraszam”. W mojej głowie mam najczarniejsze scenariusze, przypominam sobie wszystkie momenty kiedy mój gniew bezpodstawnie wziął górę. Potem przychodzi pytanie – czy było warto...? Odpowiedź jest tylko jedna.

Jezu, naucz mnie przepraszać i przyznawać się do błędów, zanim będzie za późno.

Zakończenie:

Panie Jezu, tyle razy na swojej drodze krzyżowej mogłeś przegrać z gniewem. Oddać mu się, pozwolić mu zawładnąć Twoimi emocjami, wybuchnąć w rzędy sprawiedliwości. Miałeś nawet do tego prawo, ale Ty wybrałeś drogę pokoju – pokornego, cichego przyjęcia i niesienia ludzkiej nienawiści na swoich ramionach. Jeśli mamy się gniewać Panie, to tylko na grzech. Dziękujemy Ci za każdy krok tej drogi z grzechu niezdrowego gniewu. To droga do pokoju serca i szczęścia na wieki.

